

Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego

**Bolesław Szczodry
i jego syn Mieszko
po śmierci biskupa Stanisława**



Opracował **Paweł Szymon Towpik**

Zielona Góra 2005

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych, a jednocześnie najbardziej tajemniczych wydarzeń w dziejach Polski jest, sięgająca II poł. XI w. sprawa śmierci krakowskiego biskupa Stanisława. Po raz pierwszy wzmiankowana w kronice Galla Anonima¹, od czasów Wincentego Kadłubka² stała się podstawą kultu owego biskupa, a zarazem złej sławy króla Bolesława Szczodrego. Skazując Stanisława na śmierć w następnych wiekach Bolesław, nie tylko stał się w powszechnej opinii jego bezpośrednim zabójcą, ale też człowiekiem szalonym, a nawet nurzającym się w tak plugawych grzechach jak sodomia czy zoofilia. I chyba tylko jego hojne fundacje kościelne (m.in. klasztory benedyktynów w Tyńcu i Mogilnie), pierwsze w Polsce tak duże nadziały ziemi dla Kościoła oraz odbudowa archidiecezji gnieźnieńskiej i utworzenie biskupstwa w Płocku, uratowały go przed mianem samego diabła. Stanisław natomiast, okryty chwałą męczeństwa i przypisywanymi mu cudami (niekiedy wręcz trącającymi herezją, jak np. wskrzeszenie rycerza Piotra) doczekał się kanonizacji (8 maja 1254 r.) oraz wywyższenia do godności Patrona Polski.

Ten tragiczny dla obu tych postaci konflikt, był przez ostatnie dwa stulecia obiektem badań wielu pokoleń historyków, choć szczególnie przełomowe i najbardziej burzliwe okazały się te z końca XIX i początku XX wieku.³ I choć dziś postać biskupa Stanisława nie wydaje się już tak

¹ Tzw. Gall Anonim, *Kronika polska*, przekł. Roman Grodeckiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1996

² *Mistrza Wincentego Kronika Poska*, tłumaczył K. Abgarowicz i B. Kürbis, Warszawa 1974.

³ **Tadeusz Czacki**, [w:] *Historia Narodu Polskiego*, wyd. 2 z 1803; **Joachim Lelewel**, *Bolesława Szczodrego, czyli Śmiałego upadek*, [w:] *Polska wieków średnich*, T. II, Poznań 1847; Antoni Małecki, *Rewizja dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia*, 1875; **Oswald Balzer**, *Genealogii Piastów*, Kraków 1895; Franciszek Stefczyk, *Upadek Bolesława Śmiałego*, 1885; Maksymilian Gumplewicz, 1898; **Stanisław Zakrzewski**, *Ossyak i Wilten. Przyczynek do poznania związków dynastycznych Bolesława Śmiałego*, Rozprawy AU Hist.-Fil., T. 46, Kraków 1903; Stanisław Zakrzewski, *Bolesław Szczodry. Próba portretu*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza r. 1661*, t. 2, Lwów 1912; **Tadeusz Wojciechowski**, *Szkice historyczne XI wieku*, Kraków 1914; **Mieczysław Gębarowicz**, *Polska, Węgry czy Sycylia odbiorcą listu Paschalisa II*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 51, 1937; Zofia Kozłowska-Budkowa, *Repetitorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, zes. 1, Kraków 1937; Józef Umiński, *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym*, „Przegląd Historyczny”, t.37, 1948; Tadeusz Grudziński, *Bolesław Szczodry. Zarys dziejów panowania*, cz. I, Toruń 1953; **Karolina Lanckorońska**, *W sprawie sporu między Bolesławem Śmiałym a Św. Stanisławem*, „Teki Historyczne”, t. 9, Londyn 1958; **Tadeusz Grudziński**, *Nowa hipoteza o konflikcie Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXVI, 1959, nr 4; **Witold Sawicki**, *Przyczyny upadku Bolesława Śmiałego w świetle nowszych badań*, „Zeszyty Naukowe KUL”, R. V, Lublin 1962, nr 4; Marian Plezia, *Problem św. Stanisława biskupa*, „Homo Dei”, R. 19, zes. 4-5, 1966; **Roman Grodecki**, *Sprawa św. Stanisława*, [w:] *Polska Piastowska*, Warszawa 1969; Witold Sawicki, „Plemię Kadłubka” i „Szczep Anonima” (Na marginesie zatajonego źródła), „Zeszyty Naukowe KUL”, R. 13, Lublin 1970, nr 1; **Andrzej Garlicki** red., *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1978; Aleksander Gieysztor, *Bolesław II Szczodry*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1978; **Henryk Łowmiański**, *Król Bolesław II i biskup krakowski Stanisław. Dwie tendencje ustrojowe: jedynowładcza i patrymonialna*, „Studia Historyczne”, 22, 1979; Z. Adamek, Św. Stanisław ze Szczepanowa i Bolesław Śmiały w literaturze polskiej. Historia motywu, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, Tarnów-Kraków 1979; „Znak” (zbiór studiów wydanych na 900-lecie śmierci św. Stanisława, maj 1979, R. 31, nr 298-299; **Marian Plezia**, Dookoła sprawy św. Stanisława. Studia źródłoznawcze, s. 251-412; Mieczysław Rokosz, Bolesław Śmiały, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, red. Zofii Stefanowskiej i Janusza Tazbira, Warszawa 1980; J. Banaszkiewicz, *Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego*, Kwart. Hist. 88 (1981), s. 353-383; Zofia Kozłowska-Budkowa, *W dziewięćsetlecie śmierci Bolesława Szczodrego. Zapiski z nekrologów i grób królewski*, [w:] *Studia Źródłoznawcze*, 28(1983); **Gerard Labuda**, Św. Stanisław biskup krakowski, patron Polski. Śladem zabójstwa – męczeństwa – kanonizacji, Instytut Historii UAM, Poznań 2000; Kazimierza Jasińskiego, *Rodowód pierwszych Piastów*, Wydawnictwo VOLUMEN, Warszawa-Wrocław 1983 oraz prace: Zygmunta Sułowskiego, Jerzego Dowiata, Tadeusza Wasilewskiego, Jerzego Zatheya, Wiktora Czeremaka, Stanisława Kętrzyńskiego, Anatola Lewickiego, Antoniego Prochaski, Stanisława Smolki...

kryształowa, a wina króla Bolesława II tak oczywista (obecnie dominuje pogląd, iż biskup dopuścił się jakiejś bliżej nie określonej zdrady lub buntu wobec króla, za co został wyrokiem książęcym ścięty), to jednak nadal wokół tego wydarzenia jest zdecydowanie więcej niewiadomych i spekulacji niż bezsprzecznych faktów.

Jednym z historyków, zabierających głos w tej sprawie, był **Tadeusz Grudziński**, który w 1986 r., w warszawskim Wydawnictwie Interpress opublikował rozprawę pt.: „**Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu.**” Bazując na tekstach źródłowych, jak i na wcześniejszych opracowaniach innych badaczy, nakreślając też sytuację ówczesnego Kościoła i państwa polskiego oraz próbując dokonać charakterystyki sylwetek bp. Stanisława i króla Bolesława II, przedstawił on, jak się wydaje wysoce prawdopodobny obraz tamtych wydarzeń. Prócz przyczyn i przebiegu konfliktu, uwaga tego badacza skupiła się również na późniejszym procesie uświęcania biskupa, a tym samym tworzenia czarnej legendy króla. Całość swoich rozważań zamknął informacjami dotyczącymi dotychczasowego (jemu ówczasnie) przebiegu badań omawianego konfliktu w polskiej historiografii (także wydźwięków jakie one wywołały w środowisku historyków i całej reszty społeczeństwa polskiego) oraz wspomnieniem przykładów wykorzystania tego konfliktu, jako motywu w sztuce (malarstwie, teatrze, filmie i innych).

Tak, jak tragedia biskupa Stanisława skończyła się wraz z jego śmiercią, tak traumatyczne losy króla Bolesława w zasadzie dopiero wtedy się zaczęły. I właśnie tego okresu jego życia oraz równie nieszczęśliwym losom jego syna Mieszka, zostanie poświęcone niniejsze opracowanie, które powstało w oparciu o: wspomnianą publikację T. Grudzińskiego⁴, tekst źródłowy „**Kronika polska**” tzw. **Galla Anonima** i esej **Tadeusza Rojka** „**Grób nad jeziołem**” zamieszczony w drugim rozdziale książki „**XIII tajemnic historii**” (Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1987).

„...Jak zaś doszło do wypędzenia króla Bolesława z Polski, długo byłoby o tym mówić; tyle wszakże można powiedzieć, że sam będąc pomazańcem, nie powinien był pomazańcu za żaden grzech karać cielesnie. Wiele mu to bowiem zaszkodziło, gdy przeciw grzechowi grzech zastosował i za zdradę wydał biskupa na obcięcie członków. My zaś ani nie usprawiedliwiamy biskupa zdrajcy, ani nie zalecamy króla, który tak szpetnie dochodził swych praw...”

Anonim tzw. Gall, „**Kronika polska**”, Księga I, Rozdz. 27.

Trudna sytuacja wewnętrzna Polski w latach 1077-1079 (potwierdza to m.in. zanik w tych latach wszelkiej, tak widocznej wcześniej aktywności naszego kraju na arenie międzynarodowej), pogłębiła się jeszcze bardziej, wraz ze straceniem biskupa krakowskiego Stanisława, w dniu 11 kwietnia 1079 r.⁵ Niestety ani Gall, ani Kadłubek, ani też inne źródło nie mówi nam nic o tym co się działo od egzekucji do ucieczki króla na Węgry. Można tu jedynie spekulować opierając się jednak na ogólnie znanych realiach politycznych naszego kraju w okresie wczesnopiastowskim.

⁴ Z książki tej pochodzą też zamieszczone tu artystyczne wizerunki króla Bolesława Szczodrego.

⁵ Wg m.in. *Rocznika kapituły krakowskiej i Kalendarza krakowskiego.*

Tak więc chyba zbyt emocjonalny i nieprzemyślany, wyrok śmierci na określonym przez Gala mianem „*traditor*” biskupie (całkiem możliwe, iż wykonany publicznie na dziedzińcu wawelskiego zamku), zamiast zdusić możnowładczą opozycję królewską, choć zapewne przeraził ją, dołał jednak jeszcze bardziej oliwy do ognia. Być może razem z biskupią potoczyły się też i inne głowy. Prawdopodobnie doszło do zwołania zjazdu małopolskich możnych, na którym uznano, iż Bolesław wydając Stanisława na śmierć raz jeszcze pokazał, że jest władcą okrutnym i niesprawiedliwym, że nie tylko uderza w rody, ale też i w sam Kościół. Zapewne wielu z tych, którzy dotychczas biernie przyglądało się rozwojowi wydarzeń stwierdziło, iż faktycznie Bolesław nie jest godny sprawowania władzy i przyłączyło się do spiskowców. Postanowiono zbrojnie wystąpić przeciw Szczodremu i zmusić go do ustąpienia z tronu. Już w maju lub czerwcu 1079 r. oddziały możnowładcze mogły ruszyć na Kraków. Prawdopodobnie opuszczony przez większość król znalazł się w izolacji i nie był zdolny zebrać sił, aby stawić skuteczny opór, i stłumić otwarty bunt. Być może działał także moment zaskoczenia. Widząc swą klęskę Bolesław II zebrał swych najwierniejszych towarzyszy, żonę oraz 10 letniego syna Mieszka i uszedł na Węgry (lub też został przez buntowników ujęty i z wiernymi sobie ludźmi tam wygnany).⁶



Rys. 2. „Męczeństwo św. Stanisława”
(ołtarz w kościele w Kobylinie z ok. 1518 r.)

„...Skoro Władysław usłyszał, że Bolesław przybywa, z jednej strony cieszył się z przybycia przyjaciela, z drugiej jednak ma powód do gniewu; cieszy się wprawdzie z przyjęcia brata i przyjaciela, lecz boleje nad tym, że brat Władysław stał się wrogiem...”

Anonim tzw. Gall, „*Kronika polska*”, Księga I, Rozdz. 28.

Czy w tych niejasnych słowach Gall chciał przekazać, iż w obaleniu Bolesława Szczodrego uczestniczył jego młodszy brat Władysław Herman?⁷ Choć interpretacja ta jest przez wielu powojennych historyków⁸ odrzucana, ze względu na rzekome błędy w dawnym tłumaczeniu kroniki Galla, niemniej wobec ostatniego wydania kroniki, sprawa błędnego tłumaczenia nie jest do końca tak pewna.⁹ Tym samym definitywnie nie przekreślałbym jej jeszcze. Sytuacje, kiedy niezadowoleni z podziałów spadkowych bracia książęcy organizowali spiski przeciw temu, który był wyznaczony

⁶ Przepuszczalne wydarzenia od śmierci biskupa do wygnania króla, wg T. Grudzińskiego.

⁷ Wg teorii T. Wojciechowskiego.

⁸ T. Grudziński raczej odrzuca taką interpretację, zdecydowanie odrzuca to G. Labuda.

⁹ Choć wykorzystane tu cytaty opierają się na tłumaczeniu R. Grodeckiego z 1923 r., niemniej w wydaniu tego tłumaczenia z 1996 r. zaznaczono wyraźnie, iż wprowadzono do niego poprawki wynikłe z postępu, jaki dokonał się w międzyczasie, w łacińskiej leksykografii średniowiecznej.

przez ojca na następcę tronu, także bunty możnych, przy których wciągali oni do spisków rodzeństwo lub nawet dzieci panującego, w średniowiecznej Polsce były jak wiemy bardzo częste. Tak więc Herman, choć raczej także buntownik, mógł odegrać jednak rolę drugoplanową, a jego udział mógł stanowić swoisty papierek lakmusowy spiskowców. Gall wypowiada się o Władysławie Hermanie, jako o człowieku mało ambitnym, schorowanym, stale pod wpływami niejakiego Sieciecha (prawdopodobnie z rodu Starzów-Toporczyków), którego uczynił już po opisywanym tu okresie, palatynem. Choć nic nie słyszymy o Sieciechu za czasów panowania Bolesława II, ani też w początkowym okresie po roku 1079, niemniej nie wyklucza to przecież jego aktywności politycznej w przełomowym dla opisywanych tu spraw okresie. Przedstawiając czasy rządów Hermana Gall, choć przyznaje, że Sieciech jest człowiekiem mądrym, ma jednak co do niego bardzo złe zdanie, pisze o jego chciwości, okrucieństwie, intryganctwie. Niestety nie znamy przyczyn w związku z którymi pozyskał on bardzo duży wpływ na Hermana, być może właśnie był to jego kluczowy udział w zegnaniu Bolesława. A jeśli Sieciech wiedział coś więcej o dość dziwnie opisanym przez Galla pocięciu Bolesława Krzywoustego...?¹⁰ Tak czy inaczej Sieciech podporządkowawszy sobie Hermana stał się faktycznym władcą kraju, włącznie z możliwościami działania w polityce zagranicznej Polski. Być może pewną poszlaką, iż Sieciech był jednym z przywódców buntu przeciw Bolesławowi II, jest zachowanie króla węgierskiego Władysława. Wezwany przez Hermana i Sieciecha w 1093 r. na pomoc, w tłumieniu buntu we Wrocławiu, zmienia raptownie front, i o mało co nie pojmuje Sieciecha z chęcią (jak pisze Gall) wywiezienia go na Węgry. Po co, czy może w celu wymierzenia mu kary, w imieniu nieżyjącego już wtedy Bolesława II? Słabym punktem takiego wniosku jest niestety czas, jest chyba jednak wątpliwym by po ponad 11 latach od śmierci Bolesława, Władysław kierował się jeszcze lojalnością wobec nieżyjącego przyjaciela. A może jego czyn wynikał z zamieszania Sieciecha w mniej odległą czasowo śmierć Mieszka Bolesławowicza?¹¹ Zachowanie Sieciecha niejednokrotnie mogłoby sugerować (gdy żyli już synowie Hermana: Zbigniew i Bolesław), iż chciał wygubić Piastów. Być może więc niektórzy ze spiskowców w ogóle kwestionowali „przyrodzone” prawa dynastii piastowskiej do sprawowania władzy książęcej w Polsce.¹²

Wracając do Władysława Hermana niektórzy uważają, iż fakt nadania przez niego swemu synowi imienia wygnanego brata jest dowodem na to, iż nie brał on udziału w spisku.¹³ Myślę jednak, iż argument ten jest błędny gdyż w nieodległej Hermanowi historii Polski można znaleźć podobne przypadki, kiedy to nadawane są imiona, nazwijmy to wrogich sobie braci.¹⁴ Nadanie tego imienia mogło być równie dobrze objawem chwilowego żalu Hermana nad swym udziałem w spisku, a za-

¹⁰ Są to tylko moje, może zbyt daleko idące insynuacje, które absolutnie nie roszczą do miana faktów historycznych, a jedynie przedstawiają alternatywną (choć na dziś dzień nie potwierdzoną źródłowo, co nie znaczy, iż czas tego nie zweryfikuje) hipotezę.

¹¹ Patrz wyżej.

¹² Wg teorii T. Grudzińskiego.

¹³ Wg teorii G. Labudy.

¹⁴ Czyż np. Mieszko Stary nie nadał swemu najmłodszemu synowi imienia wygnanego brata Władysława ?

pewne jeszcze prędzej chęci przypodobania się tym, którzy być może coraz głośniejszy pozytywnie wypowiadali się o czasach rządów Bolesława II lub też nawiązaniem do wielkiego przodka Bolesława Chrobrego. Istnieje też inny pogląd, który pośrednio ma świadczyć o braku udziału Hermana w spisku. Mianowicie, po zgładzeniu Stanisława, obsada największego i najbogatszego biskupstwa krakowskiego wakowała aż do 1082 r., kiedy to zajął je bp. Lambert (III). Ponieważ ówczesnych biskupów wybierał panujący książę sugerowano, iż Herman wtedy właśnie objął swoje rządy.¹⁵ Skoro Bolesław zmarł w 1081 lub 1082 r., czy Władysław Herman powstrzymał się z objęciem władzy, ze względu na swego brata? Myślę, iż to również nie jest przekonującym argumentem, gdyż Władysław Herman przebywając na stałe w Płocku, mógł po prostu nie przywiązywać zbyt dużej wagi do zlikwidowania wakatu. Tak długi wakant mógł też być wynikiem sporów w łonie samego polskiego Kościoła, zmieniającego po przewrocie 1079 r. swoją orientację (o czym będzie mowa). A może dopóki żył Szczodry, po prostu bano się zajmować to stanowisko.

Jak dotąd w żadnych źródłach (zarówno polskich, jak i obcych) nie znaleziono informacji, jakoby w przewrocie bezpośrednio pomagali Czesi lub Niemcy.¹⁶ Oczywiście nie wyklucza to możliwości, iż opozycja mogła być - szczególnie przez cesarza Henryka IV - sterowana, co zdaje się potwierdzać późniejsza zmiana frontu Hermana w polskiej polityce międzynarodowej.

Tak więc ostatecznie biskup Stanisław, którego ciało pogrzebano w kościele Św. Michała na Skalce, a który bynajmniej nie traktowany jest jeszcze jako męczennik (a na pewno nie przez środowisko krakowskiego dworu z czasów Krzywoustego),¹⁷ jest jedyńm znanym z imienia pewnym uczestnikiem spisku wymierzonego przeciwko Bolesławowi II. Chyba już niestety na zawsze wszyscy pozostali czołowi członkowie sprzysiężenia i czynnego zbrojnego buntu pozostaną nieznanymi zresztą, tak jak i szczegóły tego przewrotu.

„...Ja go za lat pacholących wychowałem w Polsce, ja go osadziłem na tronie węgierskim. Nie godzi się więc, bym mu ja, jako równemu, cześć okazywał, lecz siedząc na koniu oddam mu pocałunek jak jednemu z książąt...”

Anonim tzw. Gall, „Kronika polska”, Księga I, Rozdz. 28.

Bolesław, przybywając na Węgry z całą pewnością liczył na wsparcie militarne dla odzyskania przez siebie tronu. Przez wiele lat bowiem gościł na swym dworze młodego jeszcze wtedy króla Władysława, a później pomógł mu objąć tron na Węgrzech, zbrojnie poparł w walce z bratem Salomonem i Czechami. Jednak już zaraz przy pierwszym spotkaniu z królem Władysławem dał kolejny raz wyraz swojej zbyt dużej pysze i próżności, obrażając go swym powitaniem. Czy jednak nie zadziałała tu też jego ukrywana rozpacz, stracił przecież politycznie wszystko on, który rozdawał nie tak dawno karty, na politycznym stole środkowo-wschodniej Europy. Czyn ten był więc roz-

¹⁵ Wg teorii Z. Sułowskiego.

¹⁶ Wg teorii T. Wojciechowskiego.

¹⁷ Wg teorii J. Dowiata.

paczliwą próbą zachowania osobistej godności w oczach własnych jak i tych, którzy poszli z nim na tułaczkę. Władysław, który sam przez wiele lat znajdował się w podobnej sytuacji wygnańca, ponoć wybaczył ten nietakt swemu byłemu protektorowi, więzy starej przyjaźni okazały się silniejsze.

„...Węgrzy wszakże owo zajście głęboko sobie i na trwałe w sercu zapisali. Wielką ściągnął na siebie Bolesław nienawiść u Węgrów i jak mówią, przyspieszył tym swoją śmierć...”

Anonim tzw. Gall, „Kronika polska”, Księga I, Rozdz. 28.

Zamordowany został prawdopodobnie z 2 na 3 kwietnia¹⁸ 1082 roku.¹⁹ Miał ok. 40 lat.

Szybko też dały o sobie znać czeskie pretensje do ziemi krakowskiej i śląska, a ostatecznie miało to wyraz w koronowaniu się Wratysława II czeskiego w 1085 r., za zgodą Henryka IV na króla Czech i Polski. Niechybną agresję na nasz kraj powstrzymało małżeństwo Hermana z księżniczką czeską Judytą i prawdopodobnie powrót do płacenia czynszu ze Śląska. Zapewne też przeszkodził wpływ dworu węgierskiego, który czuwał nad polskimi sprawami, szachując posunięcia Czechów. Na węgierskim dworze pozostał bowiem syn Bolesława II, Mieszko. Porozumienie z Czechami i zerwanie kontaktu z Węgrami było głębokim przełomem w dotychczasowych kierunkach politycznych Polski, gdyż przyczyniło się to, do nawiązania bezpośrednich kontaktów między Hermanem, a Henrykiem IV. Cesarz widząc, iż wydarzeniach w Polsce to dla niego prawdziwe dobrodziejstwo losu (zlikwidowanie na wschodniej granicy groźnego przeciwnika jakim był bez wątpienia Bolesław), podjął zapewne rozmowy z Hermanem i za jego rezygnację z korony królewskiej, i uznanie się cesarskim wasalem, zrezygnował z interwencji. Choć nie ma źródeł które w pełni potwierdzałyby taki układ, jego dowodem jest jednak II małżeństwo Hermana, małżeństwo z siostrą Henryka IV - Judytą salicką, pierwsza żona Hermana - Judyta czeska zmarła bowiem w 1085 r. Jeśli przyjąć, iż tajemniczy list Paschalisa II dotyczy Polski²⁰ oraz uznać tradycje dotyczącą arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogumiła (który za opowiedzenie się w sporze króla z biskupem, po stronie króla, do końca wierny Bolesławowi, poszedł również na wygnanie i żywot swój



Rys. 3. Denar ksiązęcy Bolesława Szczodrego (awers).



Rys. 4. Denar królewski Bolesława Szczodreao (awers).

¹⁸ Wg Z. Kozłowskiej-Budkowej na podst. *Kalendarza krakowskiego* i nekrologów: ratyzbońskiego i ostrowskiego.

¹⁹ Wg S. Smolki, S. Kętrzyńskiego i Z. Kozłowskiej-Budkowej na podst. *Rocznika dawnego*; wg M. Plezi w 1081, a nawet 1080 r.; K. Jasiński jest za 1082 r., choć ostatecznie nie wyklucza 1081 r.

²⁰ Wg M. Gębarowicza i R. Grodeckiego; przeciwni są: Z. Kozłowska-Budkowa i M. Plezia.

dokonał w pustelni),²¹ mielibyśmy wyraźny dowód na to, iż wydarzenia 1079 r. podzieliły, a zarazem osłabiły hierarchię polskiego Kościoła. Zbliżenie do cesarstwa zapewne doprowadziło też do zerwania kontaktów Polski z papieżem Grzegorzem VII, którego położenie w walce z cesarzem stale się pogarszało. Zerwanie z kurią potwierdzają też pośrednio liczne zachowane źródła dotyczące kontaktów między dworem polskim i Kościołem, a niemieckimi ośrodkami kościelnymi. Jest prawdopodobne, iż zrezygnowano też z niezależności archidiecezji gnieźnieńskiej. Generalnie więc zaszło całkowite odwrócenie systemu polskich związków i przymierzy politycznych w stosunku do tych, na których opierała się wielka międzynarodowa polityka Bolesława II. Królestwo Polskie, będąc podporządkowane Cesarstwu, a także płacące trybut Czechom, z pierwszej potęgi w środkowo-wschodniej Europie (w ciągu kilku lat) stało się w jednym ze słabszych księstw, nie uczestniczących aktywnie w polityce międzynarodowej. Od tej zależności uwolniła się Polska z trudem i jednak nie do końca (brak korony), dopiero pod rządami Bolesława Krzywoustego. Natomiast koronę odzyskała dopiero w osobie Przemysła II ponad dwa wieki później.

✚ 1086 r.,²² w dość niejasnych okolicznościach przybywa do Polski, mający wtedy 17 lat, jedyny syn Bolesława II, a zarazem prawowity dziedzic tronu – Mieszko. Razem z nim, z węgierskiego dworu króla Władysława, gdzie przebywali od wygnania ojca, przybywa też do Polski jego matka. Wg Galla inicjatorem sprowadzenia Mieszka jest Herman, wydaje się to jednak z gruntu nielogiczne. Po pierwsze, jeśli Herman brał udział w zegnaniu Bolesława II, lub nawet był tego biernym obserwatorem, musiałyby dojść do iście melodramatycznego pojednania? Po drugie w 1086 r. Herman miał już syna Zbigniewa (ur. między 1070 a 1073 r.) oraz urodzonego właśnie w tym roku drugiego syna Bolesława, zwanego później Krzywoustym (lub lada dzień się go spodziewał). Sprowadzanie do kraju prawowitego następcy polskiego tronu, jakim niewątpliwie był Mieszko Bolesławowic, byłoby całkowicie nielogicznym postępowaniem, gdyż zagrażałoby to władzy Hermana, a już na pewno objęciu tronu przez jego dzieci. Sam Mieszko natomiast już choćby z obawy o własne życie nie mógłby tak beztrósco skorzystać z zaproszenia Hermana. Czy Mieszko zaakceptował władzę stryja i pozycję takich możnych jak Sieciech, tego nie wiemy. Tak jak objęcie władzy przez Zbigniewa mogło być dyskusyjne, tak narodziny Bolesława Krzywoustego praktycznie zniweczyły perspektywy objęcia przez Mieszka tronu po zgonie Hermana. Choć źródła nie wskazują by wysuwał on roszczenia do stolca książęcego, wydaje się jednak, iż mając taką osobowość, jaką przypisuje mu Gall, zapewne Mieszkowi nie obca była chęć odziedziczenia ojcowizny. Podobnież ożenie Mieszka w 1088 r. z bezimienną dla Galla (prawdopodobnie Katarzyną, córką księcia kijowskiego Wsiewołoda) *ruską dziewczyną*, zapewne było inicjatywą nie Hermana, a samego Mieszka lub jego protektora, węgierskiego króla Władysława. Najprawdopodobniej to on

²¹ Wg T. Grudzińskiego.

²² Wg *Rocznika kapituły krakowskiej* i *Rocznika małopolskiego*.

właśnie, przy okazji walk z Rościsławowicami (ruskimi książętami Przemyśla) osadza Mieszka na krakowskim tronie, po wcześniejszym trzymiesięcznym oblężeniu Krakowa.²³ Sam ślub był więc zapewne z jednej strony jego przymierzem z Rusią, z drugiej chęcią uzyskania prawowitego potomstwa. Jedno, jak i drugie było więc dużym krokiem na drodze ku odzyskaniu całości ojcowskiej domeny. Wracając jeszcze do samego powrotu Mieszka należy dodać, iż w 1086 r. czeski książę Warcisław koronował się (za zgodą cesarza) na króla Czech i Polski. Być może w obliczu ujawnienia przez Warcisława swoich zamiarów podporządkowania sobie Polski, tym bardziej doszło do zaakceptowania na tronie krakowskim Mieszka Bolesławowica, zarówno przez Hermana, jak i moźnych. Godząc się na Mieszka, zażegnawali też ataki króla Węgier, a przecież mogli też uważać, iż młody książę stanie się powolnym narzędziem w ich rękach, posłusznym wykonawcą narzuconej mu woli. Być może też chwilowo do głosu doszli byli stronnicy Bolesława Szczodrego, którym niezbędna była przeciwwaga wobec Hermana, czy takich ludzi jak Sieciech. Być może więc Władysław Herman mógł ostatecznie pogodzić się też z chwilową obecnością Mieszka w kraju uznając, iż bezpieczniej jest mieć go przy sobie, niż jako politycznego wygnańca na obczyźnie, gdzie mógł młody książę knuć plany odzyskania ojcowizny przy poparciu Węgrów. Jak zaznaczyłem – chwilową, gdyż tym bardziej łatwiej można go było wtedy zabić...

„...Powiadają mianowicie, że jacyś wrogowie [współzawodnicy] z obawy, by krzywdy ojca nie pomścił, trucizną zgładzili tak pięknie zapowiadającego się chłopca; niektórzy zaś z tych, którzy z nim pili, zaledwie uszli niebezpieczeństwu śmierci...”

Anonim tzw. Gall, „Kronika polska”, Księga I, Rozdz. 29.

7 stycznia²⁴ 1089 r.,²⁵ w wieku zaledwie 20 lat, Mieszko został zamordowany. Herman, jako inspirator politycznego mordu pozbawiłby swojego syna najbardziej zagrażającego mu konkurenta. Gall rzucił jednak winę na bliżej nieokreśloną grupę ludzi związanych z obaleniem Bolesława II, która bała się, że po dojściu do władzy młody książę będzie się mścił za krzywdy swego ojca. Myślę, iż nie mógł jednak napisać inaczej, gdyż mówiąc prawdę w pewnym sensie podważałby legalność sprawowania władzy przez głównego bohatera swojej kroniki, Bolesława Krzywoustego (tron uzyskany pośrednio przez zabójstwo królewskiego syna). Oczywiście „królobójstwo” Hermana jest tylko spekulacją, gdyż nie potwierdzają tego wprost żadne źródła.²⁶ Rola truciela bratanka może też klócić się z wizerunkiem Hermana jaki pozostawił nam Gall. Oczywiście nie wykluczone, iż inspiratorami mordu Mieszka (choć upierałbym się, że za wiedzą Hermana) byli ludzie związani z wypędzeniem Bolesława II. Tu znowu w kręgu podejrzanych staje Sieciech, o którym kronika Galla (choć w innym miejscu) powiada, iż dążył on do wygubienia wszystkich Piastów i zajęcia ich miej-

²³ Wg węgierskiej *Kroniki Ilustrowanej*.

²⁴ Wg hipotezy K. Jasińskiego na podstawie *Nekrologu opactwa Panny Marii w Lubiniu*.

²⁵ Wg *Rocznika kapituły krakowskiej i Rocznika świętokrzyskiego*.

²⁶ Wg T. Grudzińskiego należy odrzucić taką spekulację.

sca. Zamysł taki w pewnym stopniu potwierdzałyby pośrednio jego czyny już za początków aktywnej działalności Bolesława Krzywoustego i jego brat Zbigniewa.

Należy wspomnieć też o rzeczy dość niezwykłej, mianowicie²⁷ w całym dziele Galla nie ma ani jednego Piasta, któremu pisarz poświęciłby chociaż jedno pełne zdanie, jeśli nie był panującym księciem, a o wielu synach książęcych nie wspomniał nawet słowem, nawet nie wymienił ich z imienia. O Mieszku Bolesławowicu mamy natomiast cały rozdział 29, będący wręcz wielkim peanem na cześć młodzieńca, który w końcu przecież nie sprawując władzy nad krajem i przebywając w Polsce niespełna trzy lata, nie był w stanie zasłużyć, aż na tak wielkie pochwały, na tak wielką miłość jaką sobie ponoć zaskarbił. Szczególnie wydaje się wyolbrzymiona żałoba po jego śmierci...

*„...cała Polska tak go oplakiwała, jak matka śmierć syna jedynaka. I nie tylko ci, którym był znany, pogrążeni byli w rozpacz; lecz i tacy, którzy go nigdy nie widzieli, z płaczem postępowali za marami zmarłego. Wieśniacy mianowicie porzucali pługi, pasterze trzody, rzemieślnicy swe zajęcia, robotnicy robotę odkładali z bólu za Mieszkiem. A także chłopcy i dziewczeczki, co więcej, słudzy i służebnice czcili pogrzeb Mieszka łzami i tkaniem...
...Nie czyta się też, aby śmierć jakiegokolwiek króla czy księcia nawet u barbarzyńskich narodów oplakiwana była tak długo i żałośnie; ani pogrzeby dostojnych władców nie bywają powodem takiej żałoby, ani rocznica pogrzebu cesarza nie byłaby obchodzona wśród tak żalobnych śpiewów...”*

Anonim tzw. Gall, „Kronika polska”, Księga I, Rozdz. 29.

Zauważmy jednak na rzecz bardzo znamiennej, tymi rozpaczającymi po Mieszku był prosty lud, nie znajdziemy tu wspomnienia o jakimś choćby geście możnych. Czy aby więc nie oplakiwano tu nie tylko syna, a przede wszystkim, pamiętanego jako dobrego dla prostego ludu, jego ojca? Zbrodnia popełniona na młodocianym Mieszku dopełniła miary dramatu Bolesława Szczodrego.

Dla całościowego omówienia losów Bolesława II po śmierci bp. Stanisława, należy powiedzieć jeszcze o dwóch sprawach, które pozytywnie świadczą o Szczodrym. Mianowicie, z relacji Galla wynika, że na dworze Bolesława Krzywoustego kultywowano pozytywną pamięć o jego stryju, biskupa natomiast uważano za zdrajcę (buntownika).²⁸ Drugą rzeczą o której należy tu wspomnieć, jest wzruszająca legenda dotycząca pokuty, jaką to ponoć odbył król Bolesław II w klasztorze benedyktynów, w Osjaku (nad jeziorem Ossiacher, obecnie pd. Austria).²⁹ Dziś powszechnie uważa się jednak, iż owa legenda jest wymysłem potężnego i wpływowego zakonu benedyktynów, który w ten sposób chciał uratować dobre imię swego wielkiego dobrodzieja? Benedyktyni osobę

²⁷ Wg badań T. Grudzińskiego.

²⁸ Wg J. Dowiata.

²⁹ Do osjackiego klasztoru zakochał raz człowiek udający niemego, który za pozwolenie pobytu w klasztorze m.in.: usługiwał braciom, pomagał w kuchni, rąbał drwa, miał pieczę nad winnicą... Był posłuszny, milczący, pracowity, najpokorniejszy z pokornych. Raz tylko wzbudził pewne podejrzenia, gdy okiełznał zgoła po rycersku spłoszonego konia. Prawdę o sobie wyznał dopiero na łożu śmierci, a na potwierdzenie swych słów pokazał pierścień królewski, który niestety miał zostać ukradziony w roku 1748 przez zwiedzającego skarbiec magnata polskiego, (wg innej wersji okazał skrzynkę klejnotów). Pochowano go na klasztornym cmentarzu, pod płytą z koniem (dla upamiętnienia owego wydarzenia) i napisem „Tu leży król polski Bolesław, zabójca świętego Stanisława, biskupa krakowskiego..”

Bolesława Śmiałego otoczyli szczególną adoracją, bowiem z rocznicą śmierci św. Stanisława (11 kwietnia), święcono równocześnie pamięć jego zabójcy, jako nawróconego pokutnika.³⁰ Jeszcze przez dziesiątki lat (a nawet całe następne stulecia) po śmierci Bolesława II, benedyktyni wnoszą za jego duszę gorące modły. Oni też wprowadzili go nawet w poczet swoich błogosławionych, co potwierdzają ich XVII w. rękopiśmienne kalendarze,³¹ a nawet propagowali jego kult, którego ślady ponoć jeszcze w XX w. można było spotkać w Karyntii. Stworzona legenda z jednej strony położyła tamę złej sławie króla, z drugiej rozslawiła klasztor w Osjaku.³² Choć już pół wieku temu udowodniono, iż domniemany grób Bolesława II nie jest jego,³³ nie stanowi to myślnego dowodu na to, iż Bolesława tam nie ma, gdyż może leżeć w innym miejscu osjackiego klasztoru.³⁴ O wiele prostsza sprawa wydaje się z informacją, jakoby pokutował w klasztorze, w Wilten koło Insbruku,³⁵ gdyż nie ma tam ani jego nagrobku, ani tradycji o nim.³⁶

Ostatnie wydarzenia z życia króla Bolesława II po dziś dzień okrywa mgła tajemnicy. Co robił przez blisko trzy lata (wg innych niespełna dwa) jakie upływały od przybycia na Węgry, do swej

³⁰ Wg O. Balzera w *Genealogii Piastów*; XVI wieczny rękopis z Biblioteki Vallicellana w Rzymie opisany przez J. Zatheya („*commemoratio venerabilis Boleslai regis*”); nekrologi kapituły krakowskiej oraz kalendarz opactwa benedyktyńskiego św. Jana w Ostrowie; nekrolog opactwa benedyktyńskiego Św. Emerama w Ratyźbonie.

³¹ W niestety spalonym podczas II woj. św. (Biblioteka Narodowa) XVII wiecznym kopiarzyszu cystersów z Mogiły, na karcie wyliczającej świętych polskich J. Zatheya znalazł pośród innych „*Bolesława króla repenitentia*”.

³² Po raz pierwszy o pokucie klasztornej króla mówi *Rocznik świętokrzyski nowy* i kronika Jana Długosza. Mówi też prof. Akademii Krakowskiej Jan Dąbrówka (zm. 1472), który sam grobu nie widział, jednak zapisał to, co usłyszał od podróżnych, ograniczając jednak swój przekaz do informacji, iż był to klasztor w Karyntii. O Osjaku pisze autor „*Kroniki Polaków*” Maciej Miechowita, który jednak będąc tam w 1500 r. nie odnajduje grobu Bolesława II. Podobnie nie znajduje go w początkach XVI wieku niejaki Benedykt z Poznania. Odnajduje go natomiast, będący w podróży do Rzymu kardynał Hozjusz (wysuwany w 1565 r. na kandydata do tronu papieskiego), który 27 września 1569 r. odprawia przy nim nabożeństwo, o czym wspomina biskup warmiński Marcin Kromer. Płyta miała być ozdobiona wyrzeźbionym na jej powierzchni osiodłanym koniem bez jeźdźcy i napisem: „*Boleslaus rex Poloniae, occisor sancti Stanislai, episcopi Cracoviensis*” I choć później grób odwiedza wielu ludzi (m.in. poeta Mikołaj Sep-Szarzyński), pojawiają się też powątpiewania. Zauważono, że napis na nim podany przez Dąbrówkę, a zaczynający się od słów „*Hic facet...*” (tu leży), nie zgadza się z wrytym na płycie. A i sama płyta wydała się podejrzaną starszą. Oglądający płytę Adam Naruszewicz stwierdził, iż napis jest o wiele późniejszy niż domniemana data śmierci króla, skoro mówi się w nim o świętym Stanisławie (kanonizacja dopiero w II poł. XIII w.). Także T. Czacki i J. Lelewel po kroju liter ocenili napis na koniec XIV lub początek XV w., a znaleziony w klasztorze opis pobytu tam króla Bolesława (w *Roczniku Groeblachera* z 1587 r.) uznali za bajeczkę na użytek naiwnych. Dla O. Balzera legenda ta pojawia się zbyt późno, odrzuca ją z całą stanowczością Z. Kozłowska-Budkowa i J. Banaszkiewicz.

³³ Po raz pierwszy otwarto grób 21.06.1839 r. z inicjatywy Izabeli von Goess hrabianki von Thurnheim (wdowy po namiestniku Galicji). Prócz kilku kości i kilku żelaznych ćwieków (zapewne od trumny) nie znaleziono nic prócz spiniki. Dnia 29 czerwca 1839 r. grobowiec otworzyła ponownie Karolina Lanckorońska. Wykuty w fundamentach kościoła niby w skale, ściany miał starannie wygładzone i częściowo jeszcze tynkiem pokryte, a od góry zamknięty był pękniętą kamienną płytą. Wewnątrz podobnie jak wcześniej, natrafiono na kilka dużych kości ludzkich bardzo dobrze zachowanych. Zapewne grób został obrabowany, łącznie z częścią kości, które może uznano za relikwie króla-pokutnika. Znaleziono też kilka gwoździ i małą spinikę z brązu, niegdyś złoconą, taką jak ta, którą znalazła hrabina von Goess, a którą później złożono w darze skarbcowi na Wawelu. Drugą spinikę zbadał dr Józef Zarnecki, ustalając jej wytworzenie na najpóźniej XI wiek. Spiniki wskazywałyby na to, iż zmarły nie został pochowany w zakonnym habicie. Jesienią 1955 r. pod freskami i warstwą tynku z XVIII w. K. Lanckorońska odkryła napis: „*Condidit Irinburgis claustrum comes ossa recondit in crypta hac*” (Irinburgis klasztor założyła, komes kości jej złożył w tej krypcie. Był to więc grób żony bawarskiego komesa Oci (Ozziusa), który ufundował klasztor w Osjaku przed 1028 r.

³⁴ W protokole z pierwszego otwarcia grobu w 1839 r., zostało zaznaczone, że płytę kamienną z koniem przesunięto o kilka sążni³⁴: „*By stanęła tam, gdzie należy, tj. przy samym grobie*”. Tak więc faktycznego grobu należy szukać w innym miejscu, choć chyba nadal przy północnym murze kościoła, graniczącego z cmentarzem.

³⁵ Wg kroniki Jana Długosza.

³⁶ Wg O. Balzera i S. Zakrzewskiego.

śmierci? Czy istotnie przebywał jakiś czas w Osjaku? W jakich naprawdę okolicznościach umarł, a jeśli został zabity, to przez kogo? W końcu też gdzie został pochowany? Sugestie jakoby jego syn Mieszko sprowadził ciało z Węgier i złożył w tyńieckim klasztorze wydają się wg mnie mało przekonujące.³⁷ Po pierwsze nie potwierdzają, tego żadne źródła, po drugie znalezione tam dwie drobne kości nie pozwalają nic powiedzieć o zmarłym. Także wywód jakoby bardzo duże ich wybrakowanie było powodem ich wyrzucenia po kanonizacji Stanisława, jest już w ogóle argumentem śmiesznym, gdyż mnisi dopuściliby się sprofanowania zwłok ich króla-dobrodzieja, a poza tym dlaczego nie wyrzucono wszystkich kości? Jeśli nawet upierać się, iż centralne położenie grobu ma sugerować pochowanie dobrodzieja zakonu lub osobę bardzo szczególną, może równie dobrze być to grób np. Kazimierza Odnowiciela, a już najszybciej Mieszka Bolesławowica. Do dziś dnia więc nikt nie wskazał sensownego miejsca pochówku Bolesława II. A przecież umierając na Węgrzech, jako król Polski, powinien zostać pochowany w jakimś bardziej zaszczytnym miejscu, a sam pogrzeb, może też miejsce pochówku winno być chyba w węgierskiej annalistyce odnotowane.

Opierając się na wspomnianych, na wstępie opracowaniach, pozwoliłem sobie na stworzenie własnej hipotezy śmierci Bolesława i jego związków z Osjakiem, gdyż rzadko kiedy, aż tak żywotna legenda nie ma w sobie choć małego ziarna prawdy.

Osobowość Bolesława Szczodrego vel. Śmiałego, jaka jawi się nam z jego zachowań politycznych, skłania do twierdzenia, iż zapewne nie pogodził się on ze swym wygnaniem. Szukając stronników do odzyskania tronu, postanowił Bolesław II wybrać się do Rzymu. Poparcie papieża, dziś dla nas może uważane za nierealne, ze względu na skazanie biskupa na śmierć, w jego ocenie sytuacji mogło być do osiągnięcia. Np. mógł ukazać swoje przybycie jako pokutną pielgrzymkę, ale też przedstawić bp. Stanisława jako faktycznego członka spisku na życie króla, a może też jako stronnika cesarza Henryka IV. Nie zapominajmy, iż w tym czasie Grzegorz VII był w defensywie wobec cesarza i zapewne potwierdzenie lojalności ze strony Bolesława oraz ponowne objęcie rządów w Polsce, byłoby dla niego mocnym atutem w walce o inwestyturę (a właściwie o prymat nad cesarstwem). Jeden z ważniejszych traktów do Rzymu wiódł w średniowieczu właśnie prze Villach (koło Osjaku).³⁸ Bolesław idąc tą drogą zatrzymał się na odpo-



Rys. 5. Drzeworyt Bolesława Szczodrego z XVI w.

³⁷ Wg Z. Kozłowskiej-Budkowej, życzliwie do tego podchodzi K. Jasiński.

³⁸ *Atlas Historyczny Świata*, pod. red. Józefa Wolskiego, Państw. Przed. Wyd. Kart., Warszawa 1974, s. 54 i 65.

czynek w pobliskim benedyktyńskim klasztorze, który to odpoczynek może jakiś czas się przeciągał. Znając charakter króla, zapewne nie omieszkał on obwieścić kim to w istocie jest tym bardziej, iż ze strony benedyktynów spodziewał się, za swoją dawną hojność dla zakonu pomocy. Być może nazbyt zapominał, iż ma bardzo wielu wrogów. W Polsce do objęcia kontroli nad państwem mógł gotować się już Sieciech, który wg Galla chciał wygubić cały ród Piastów. Na Węgrzech byli stronicy Salomona, którego zrzucenie z tronu było sprawką nie tylko jego brata Władysława, ale też w dużej mierze Bolesława Szczodrego. Siepacze jednej, jak i drugiej grupy mogli śledzić polskiego króla już od początków jego podróży. Był też cesarz Henryk IV, dla którego Bolesław II był zawsze solą w oku, jak i sprzymierzony z nim czeski Wratysław, mający równie wiele, a może jeszcze więcej od cesarza powodów do pozbycia się Szczodrego. Mogli oni zostać poinformowani o wyprawie Piastowicza do papieża i jego przedłużającym się postojem w osjackim klasztorze. Niemcy mogli mieć tym łatwiejsze zadanie, iż Karyntia znajdowała się ówczynie na terenie ich państwa. Tak czy inaczej spiskowcy, dopadli Śmiałego w okolicach Osjaku, a może nawet w samym klasztorze i zabili go. I tam go też gdzieś pochowano. Ukrywając zwłoki Bolesława, a tym samym tuszując całą sprawę (być może likwidując też od razu samych bezpośrednich siepaczy) zleceniodawcy mordu nie chcieli narazić się na hańbę królobójstwa i idące za nią konsekwencje. Kiedy kult bp. Stanisława zaczynał się już szerzyć, motywowani dobrodziejstwami jakie ich zakon doświadczył przez klasztorne fundacje Bolesława II, będąc też może świadkami jego tragicznego zabójstwa, a może nawet gnębieni wyrzutami sumienia za jakiś w tym współudział, benedyktyni wymyślają legendę o królu-pokutniku. Z biegiem lat nabiera ona tak szerokiego echa, iż wymaga już jakiegoś uwiarygodnienia, a niestety okazuje się, iż nie zachował się żaden wyraźny ślad tych wydarzeń. Być może nawet nie są pewni, w którym dokładnie miejscu ciało króla zostało złożone. Dlatego też w dobrej wierze wynajdują oni jakąś starą, pamiętającą jeszcze rzymskie czasy płytę, grawerują na niej napis i przedstawiają jako grób króla Polski Bolesława Śmiałego...

Choć przedstawiona tu wersja wydarzeń jest tylko spekulacją (brak jest bezpośrednich dowodów na taki ich przebieg), moim zdaniem jednak przemawiają za nią dowody poszlakowe (charakter króla, sojusz z papieżem, legenda osjacka, położenie Osjaku, wrogowie króla, brak grobu na Węgrzech, czy w Polsce), co czyni ją wersją dość prawdopodobną. Oczywiście hipoteza ta z oczywistych względów nie może być oficjalną wersją wydarzeń, a jedynie przypuszczeniem, pod kątem którego może należy rozpocząć głębsze badania źródłowe, które nadałyby większego prawdopodobieństwa tej hipotezie lub ją obaliły. Może należy rozpocząć od ponownej (tym razem szerszej i dokładniejszej) kwerendy dokumentów, kronik itp. związanych z rejonem Villach, czy tamtejszymi benedyktynami, a pochodzących z okresu pierwszych 100 lat po wygnaniu Bolesława. Dziś łatwiej jest tego dokonać niż wiek temu, kiedy badania takie prowadził np. Stanisław Zakrzewski.³⁹ Może

³⁹ Patrz przyp. nr 3.

też (choć jest to jeszcze większe zadanie) należy zbadać wszelkie zapisy z dworów: węgierskiego, czeskiego i niemieckiego, z pierwszych powiedzmy 30 lat po wygnaniu. Być może między wierzeniami, w którymś miejscu da się odczytać jakiś szczegół, który nawet nie w zamierzeniu autora źródła, przybliży prawdę. A może nawet dojdzie do odkrycia dokumentu (choć raczej jest to mało prawdopodobne), który będzie mówił o śmierci Bolesława wprost.

Miejmy nadzieję, iż historia pozwoli nam jeszcze odkryć prawdę tamtych wydarzeń, prawdę o niestety przedwcześnie zesłym z tego świata, jednym z największych (choć jak każdy człowiek nie pozbawionym wad) polskich władców – Bolesławie Piastowiczu zwanym Szczodrym.